



## TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podnieść ani zmniejszyć — Lech Wałęsa — I KZD

Krzysztof Hagemeyer

### Podwyżki cen a reforma

Opublikowane przez Biuro Prasowe Rządu „Założenia polityki cenowo-dochodowej w II etapie reformy gospodarczej” omawiają — wbrew tytułowi — głównie planowane podwyżki tzw. cen urzędowych. Jeśli zaś II etap ma rzeczywiście oznaczać radykalne zwiększenie roli rynku, to poziom cen i ich wzajemne relacje powinny być kształtowane przez mechanizmy rynkowe, a nie wyznaczone przez państwo. W „Założeniach...” stwierdza się wprawdzie, że cała operacja będzie służyć właśnie stworzeniu warunków dla działania nowych mechanizmów reformy, czy jednak rzeczywiście warunkiem reformy są tak radykalne podwyżki? I czy ustalone administracyjnie ceny będą tymi „prawdziwymi” cenami, o jakich mowa w projektach?

#### „Tańsze to, czego nie ma”

W „Programie realizacyjnym II etapu...” mówi się o odchodzeniu od tak zwanej kosztowej formuły ustalania cen i dążeniu do tego, by były one kształtowane przez relacje popytu i podaży. Tymczasem „Założenia polityki cenowo-dochodowej” stwierdzają, że celem planowanej operacji jest, by „tanie było to, co jest rzeczywiście tanie”, by ceny odpowiadały „rzeczywistej” wartości towarów. Ponieważ cel ten ma być osiągnięty głównie w drodze znieślenia dotacji, należy rozumieć, że wartość towarów sprowadzona zostaje wyłącznie do kosztów ich wyprodukowania. Ani słowa o wartości rynkowej, o tym, że — gdy działa mechanizm

rynkowy — tanie jest przede wszystkim to, co znajduje się we względnej obfitości, drogie zaś to, czego jest względnie mało.

Kosztowe podejście, dominujące w „Założeniach...”, prowadzi do zupełnie paradoksalnych propozycji. Wiadomo, że od kilku lat — jeśli w ogóle można mówić o względnej równowadze — to najbliższy jej jest rynek żywności. Świadczy o tym zarówno względna łatwość, z jaką można nabyć podstawowe artykuły żywnościowe, jak i niewielkie stosunkowo różnice pomiędzy cenami oficjalnymi a cenami na targowiskach (z wyjątkiem mięsa). Z drugiej strony największa nierównowaga między popytem a podażą dotyczy licznych dóbr trwałego użytku. Tymczasem proponuje się podniesienie cen żywności o ponad 100%, natomiast w znacznie mniejszym stopniu zdrożeć mają towary przemysłowe: „staną się one stosunkowo tańsze w porównaniu do dochodów oraz do cen żywności i energii”. Względnie tańsze będzie więc to, co i tak już obecnie jest w niedoborze. Zaiste trudno to pogodzić z deklarowanym rozszerzeniem mechanizmów rynkowych. Zwłaszcza że już w następnym zdaniu mówi się wprost o administracyjnym przeciwdziałaniu wzrostowi cen umownych tych właśnie towarów, a więc blokowaniu mechanizmów rynkowych. Nie zwiększa to wiarygodności rządowego programu reform.

#### Mil dotacji

Nie ulega wątpliwości, że realizacja reformy wymaga radykalnego ograniczenia dotacji. W ubiegłym roku stanowią one 9% całej wartości dóbr i usług sprzedawanych przez sektor uspołeczniony. Gdyby więc dotacje przekładały się równomiernie, to dla ich likwidacji wystarczyłoby 9% podwyżka cen. Tak jednak nie jest. W przemyśle wydobywczym dotacje stanowią 22% wartości produkcji, w mięsnym — 14%, w mleczarskim — 50%, a w gospodarce komunalnej — 24%. Nawet jednak uwzględniając te różnicowania i wpływ podwyżek paliw i energii na ogólny poziom cen jasne jest, że dla ograniczenia dotacji wystarczyłoby znacznie mniejszy wzrost cen niż ten, który się proponuje. Zwłaszcza, że jest i druga strona medalu — dotychczasowa skala obciążeń przedsiębiorstw na rzecz budżetu.

Obecnie budżet w formie różnego rodzaju po-  
— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

#### PPS reaktywowana

„95 lat temu powstała Polska Partia Socjalistyczna — partia, która organizowała Polaków do walki o niepodległość i sprawiedliwość społeczną (...). Przed 40 laty komuniści zniszczyli demokratyczny ruch socjalistyczny. Wielu działaczy socjalistycznych zginęło w polskich i radzieckich więzieniach. (...) Dziś, w rocznicę Zjazdu Paryskiego, odbudowujemy PPS z pełną świadomością wagi tradycji, do której nawiązujemy. (...) Zdajemy sobie sprawę, że słowo „socjalizm” zawłaszczane przez komunistów nie cieszy się dziś popularnością w polskim społeczeństwie (...).

Program nasz będzie otwarty, tak zbudowany, by poddawać się modyfikacjom niesionym przez czas i realia życia. Nie chcemy go opierać o sztywną doktrynę. Nie chcemy też wiązać się z żadną określoną filozofią, choć nie ukrywamy, że bliższe są nam dziś społeczne nauki Kościoła, a przede wszystkim nauczanie Jana Pawła II — niż marksizm. (...) Będziemy walczyć o respektowanie praw człowieka i obywatela, a wśród nich: prawa do życia w niepodległym, wolnym kraju, do wolności stwarzania się, do pluralizmu politycznego (...).

Oto najistotniejsze fragmenty deklaracji politycznej, przyjętej 15 XI przez zjazd założycielski reaktywowanej PPS. Około 60 osób z Warszawy, Krakowa, Poznania, Szczecina i Wrocławia

— Ciąg dalszy na stronie 4 —>

Sledztwo przeciwko Kornełowi Morawieckiemu prowadzi Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku. Podobnie jak innym aresztowanym z przyczyn politycznych po ostatniej „amnestii”, postawiono mu zarzuty kryminalne: o przemyt (art. art. 81 p. 1 i 2 oraz 89 p. 2 ustawy karno-skarbowej) i o posługiwanie się fałszywym dowodem osobistym (art. 265 p. 1 kk i art. 54 ust. 1 ustawy o ewidencji ludności). Przewieziono go do Warszawy, do Centralnego Aresztu Sędzięgo na Rakowieckiej.

Uwolnienia Korneła Morawieckiego i aresztowanej wraz z nim Hanny Karniej-Lukowskiej zażądała Krajowa Komisja Wykonawcza „S”. W oświadczeniu z 15 XI KKW domaga się również uwolnienia pozostałych więźniów politycznych.

„Za trwałe uchylenie się od służby wojskowej” zostali 12 XI aresztowani dwaj kolejni uczestnicy WiP: Sławomir Duktiewicz z Bydgoszczy i Marek Ozachor z Gdańska. Ten ostatni, absolwent politechniki, domaga się zaliczenia na poczet wojska 11 miesięcy, które spędził w areszcie w 1982 r. (sąd uznał później bezzasadność aresztowania), deklarując gotowość odpracowania w służbie zdrowia pozostałych 25 dni.

#### KKW o podwyżkach cen

Krajowa Komisja Wykonawcza „S” w oświadczeniu z 15 XI wyraża obawę, że zapowiedziane drastyczne podwyżki cen mają zastąpić reformę gospodarczą i polityczną. „Obowiązkiem wszystkich struktur Związku — czytamy w oświadczeniu — jest podjęcie przygotowań do działań na rzecz obrony poziomu życia i wsparcia stosownych żądań placowych załóg”.

W skład KKW z dniem 15 XI wszedł Jan Andrzej Górny, reprezentujący region Śląsko-Dąbrowski. Zdecydowano także o utworzeniu biura, pełniącego funkcję stałego sekretariatu KKW z siedzibą w Gdańsku i delegaturą w Warszawie. Ugodniono ponadto powołanie nowych stałych zespołów roboczych.

#### O komitetach założycielskich „S”

■ Komitet Organizacyjny NSZZ „S” w ZM „Ursus”, oczekujący na rozprawę rewizyjną w Sądzie Najwyższym, w liście otwartym do gen. Jaruzelskiego z 10 XI zwrócił się o przywrócenie pluralizmu na szczeblu zakładu: „Reprezentujemy ponad 1000 pracowników ZM «Ursus», którzy zadeklarowali pisemnie niezłomną wolę podjęcia działania w NSZZ «Solidarność», jeżeli związek taki zostanie zarejestrowany (...). Pragniemy podkreślić, że znaczna większość pracowników «Ursusa» nie jest zrzeszona w działającym obecnie na terenie zakładu związku. Zaś zasadę ustawowej reprezentacji naszych interesów przez związek, który nie znajduje akceptacji większości załogi, traktować musimy jako faktyczne i prawne ubezwłasnowolnienie (...).

■ Sąd Najwyższy oddalił 13 XI rewizję KZ NSZZ „S” wrocławskiego „Polaru” od wyroku odmawiającego rejestracji.

#### Towarzystwo Gospodarcze zagrożone

Po dwumiesięcznym milczeniu Urząd Stołeczny przekazał Tymczasowemu Zarządowi Towarzystwa Gospodarczego poprawki do złożonego do rejestracji statutu. Żądano wykreślenia najbardziej istotnych zapisów: o prowadzeniu własnej działalności gospodarczej i wydawniczej, o kooptacji nowych członków przez rekomendację (Urząd domaga się, by do Towarzystwa mógł wstąpić każdy), ograniczono też teren działania do Warszawy i woj. stołecznego. Wymaga się ponadto wpisu o działalności zgodnej z Konstytucją PRL.

Tymczasowy Zarząd w piśmie do Urzędu Stołecznego odrzucił wszystkie te poprawki, podkreślając, że ich przyjęcie stawiałoby pod znakiem zapytania sens istnienia Towarzystwa.

#### Miesiąc prasy zakładowej

W odpowiedzi na apel „Robotnika Pomorza Zachodniego”, by listopad ogłosić miesiącem prasy zakładowej, w Warszawie i Wrocławiu 11-16 XI zorganizowano akcje jawnego rozdawania przed zakładami pracy gazetek zakładowych i regionalnych „S”. Przeprowadzono je po zakończeniu i zmiany, trwały od kwadransa do 2 godzin. Przed bazami warszawskiego MPT na Ochocie i Grochowie rozkolportowano 500 egz. „Głosu Wolnego Taksówkarza” i „Robotnika”, pod Kasprzakiem i Waryńskim — podobną ilość „CDN-GWR”, „Robotnika” i TM, a po raz drugi pod Kasprzakiem — „Radiowca”. Pisma „S” rozdawano też na Młynarskiej przy PDT „Wola”. We Wrocławiu pod Polarem rozprawiano „U nas” i „Robotnika”, a pod „Chemitexem”, „Polifarbem” i Stocznia Rzędna — specjalne wydanie „Solidarności Chemitexu”.

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

### OSWIADCZENIE

Zebrani ponownie w Warszawie na zaproszenie przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy sygnatariusze oświadczenia z dnia 31 maja 1987 r. — oraz inne osoby zaproszone — postanowili podjąć próbę określenia kierunków zmian w systemie rządzenia i w życiu publicznym, które — uzdrawiając atmosferę panującą w kraju i przełamując nastroje apatii — pozwoliłyby wspólnie przystąpić do pracy nad poprawą budzącej powszechny niepokój sytuacji. Do zabrania głosu skłania nas troska o przyszłość Polski, przed którą rysują się najpoważniejsze niebezpieczeństwa polityczne, gospodarcze, społeczne, a nawet biologiczne. W społeczeństwie panuje niewiara, by drogą kolejnych podwyżek cen można było powstrzymać rozwój kryzysu i obawa przed drastycznym spadkiem stopy życiowej.

1. W programach państwowych pojawiły się zapowiedzi zmiany systemu gospodarczego, a także niesprecyzowane dotąd przyrzeczenia dotyczące przemian politycznych. Reforma gospodarcza jest koniecznością wobec wzrastającego zagrożenia cywilizacyjnego, głębokiego kryzysu gospodarki i rozszerzania się sfery ubóstwa. Jednak będzie ona możliwa tylko przy spełnieniu warunków umożliwiających rozwój życia społecznego i politycznego. Kryzys w Polsce ma bowiem przede wszystkim charakter polityczny i moralny, a dopiero w swych konsekwencjach gospodarczy. Trzeba przy tym jasno powiedzieć, że wszelkie poczynania o charakterze fasadowym i pozornym, a wśród nich pozorne konsultacje społeczne, nie nadają programom reform wiarygodności, a przeciwnie — zwiększają nieufność.

2. Jeśli chodzi o reformę gospodarczą, uważamy, że nadal aktualny jest postulat zawarty w dokumencie NSZZ „Solidarność” z kwietnia 1987 r. domagający się głębokiej reformy, która stworzy równouprawnienie wszystkich sektorów własności, odrzucając doktrynalne dogmaty; która ograniczy rolę i funkcję państwa w gospodarce, przywracając mechanizmom rynkowym rolę podstawową; która dokona zdecydowanej demokratyzacji życia gospodarczego; która poprzez rozwój samorządu pracowniczego opartego na udziale w decyzjach i ma-

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>



## OŚWIADCZENIE

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

jątku przedsiębiorstwa będzie wspomagać proces uspołecznienia życia gospodarczego.

3. Stan wojenny i trudny okres ostatnich 6 lat odebrały wielu ludziom nadzieję, spowodowały zniechęcenie i bierność — szczególnie wśród młodzieży pozbawionej perspektyw. Rozbicie więzi społecznych to jedna z większych kryzysów wyrażonych nam w ubiegłych 40-tu latach. Dotychczasowe niekonsekwentne i w efekcie nieudane próby reform pogłębiły poczucie bezradności.

Wzrost aktywności, którego niezbędnym warunkiem jest upodmiotowienie społeczeństwa, będzie przynosił rezultaty, jeżeli jednostki znajdą oparcie we wspólnotach, stowarzyszeniach i związkach dających szansę jednoczenia, pobudzania wysiłków i chronienia ludzi. Uważamy za konieczne przełamywanie barier politycznych i administracyjnych hamujących rozwój inicjatyw gospodarczych i kulturalnych. W miastach i gminach, w zakładach pracy powinny tworzyć się różnorodne stowarzyszenia gospodarcze, zawodowe, kulturalne i społeczne, odwołując się do tradycji samorządowej i obywatelskiej naszego narodu.

4. Przebudowa życia społecznego i gospodarki winna być oparta na porozumieniach społecznych między władzą państwową a autentycznymi przedstawicielami środowisk społecznych. Znaczenie takich porozumień i konieczność przestrzegania umów z lat 1980-81 podkreślił Jan Paweł II podczas ostatniego pobytu w Polsce. Sądymy, że postęp w kierunku demokratyzacji systemu sprawowania władzy może mieć miejsce w istniejących warunkach konstytucyjnych tylko poprzez takie właśnie porozumienia. Już dziś realizacja reformy gospodarczej powinna być przedmiotem rozmów i uzgodnień między władzami państwowymi a przedstawicielami niezależnych organizacji i środowisk.

5. Nie będzie niezbędnego zaufania oraz rzeczywistego poparcia dla reform i polityki gospodarczej

bez zapewnienia pluralizmu związkowego, bez autentycznej reprezentacji pracowniczej, autentycznej reprezentacji zawodowej rolników i innych grup społecznych. Racjonalne decyzje gospodarcze i świadomy wysiłek ludzi będzie podejmowany wtedy, kiedy istnieć będą pełne możliwości wyrażania społecznych interesów i uzgadniania ich. Dziś, gdy większość najaktywniejszych grup społecznych nie ma takiej możliwości, gdy „Solidarność”, która zainicjowała reformy, pozbawiona jest legalnych form działania — cała koncepcja i realność reform stoją pod znakiem zapytania.

6. Nie będzie również szans na zmianę systemu gospodarczego i naprawę gospodarki polskiej, dopóki będzie ona kierowana na zasadzie kryteriów politycznych. Apelle i zapewnienia, ogłaszane przez władze na temat równych szans wszystkich obywateli w sprawowaniu funkcji kierowniczych, będą tak długo bez znaczenia, dopóki w gospodarce nie zostanie zniesiona nomenklatura, czyli zasada powoływania ludzi na stanowiska kierownicze przez organa polityczne. Powoływanie dyrektorów i innych kierowników musi być dokonywane przez organa samorządowe według kryteriów fachowych i moralnych, a nie politycznych. Te same kryteria powinny być stosowane prócz gospodarki również w sądownictwie, oświacie, kulturze, służbie zdrowia itd.

7. Warunkiem normalnego funkcjonowania życia publicznego jest przywrócenie obywatelom poczucia bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Uważamy za rzecz bardzo pilną likwidację pozostałości stanu wojennego w zakresie prawa publicznego, karnego i prawa pracy, a także rewizję istniejących norm pod kątem złagodzenia represyjności polskiego prawa i praktyki sądowej, które należą do najsurowszych na świecie, jak również zwolnienie pozostałych więźniów sumienia. Tryb powoływania sędziów i funkcjonowanie sądów powinny zapewniać niezależność wyroku sprawiedliwości. Powodzenie reform zależy będzie w dużym stopniu od stabilności zasad prawnych, pełnego przestrzegania zasad praworządności, zaufania społecznego.

8. Nie mniej ważne jest, aby społeczeństwo już dziś dążyło do poprawy praworządności poprzez

konsekwentne egzekwowanie swoich uprawnień. Stwierdzamy, że w wielu przypadkach tłumione są społeczne inicjatywy i naruszane prawa jednostek nie tylko dlatego, że organy władzy prawo naruszają, ale także dlatego, że obywatele przez niewiedzę, zastraszenie lub bierność nie potrafią ze swych uprawnień korzystać.

9. Ważnym krokiem ku poprawie społecznego klimatu powinno być rewizja pod kątem humanitarnym przepisów o służbie wojskowej, tak aby nie było przeszkód w możliwości odbywania tzw. służby zastępczej, zgodnie z sumieniem.

10. Uważamy, że zmiany idące w zarysowanym wyżej kierunku są niezbędne dla osiągnięcia przełomu w groźnej sytuacji. Wymaga to wzajemnego poszanowania tożsamości wszystkich partnerów, uczciwych negocjacji, swobody opinii publicznej, stworzenia politycznych warunków niezbędnego zaufania.

Warszawa, 7 listopada 1987 r.

Janusz Beksiak, Jacek Bocheński, Stefan Bratkowski, Ryszard Bugaj, Zbigniew Bugaj, Maria Chmielowa, Jacek Czaputowicz, Paweł Czartoryski, Roman Duda, Kazimierz Dziewanowski, Marek Edelman, Władysław Frasyniuk, Bronisław Geremek, Julia Hartwig, Stanisław Janisz, Gabriel Janowski, Tadeusz Jedynak, Marian Kaszyński, Jerzy Kłoczowski, Maja Komorowska, Krzysztof Kozłowski, Marcin Król, Zofia Kuratowska, Władysław Kunicki-Goldfinger, Jacek Kuroń, Wojciech Lamentowicz, Jan Józef Lipski, Bogdan Lis, Jan Lityński, Andrzej Łapicki, Andrzej Malanowski, Adam Michnik, Artur Międzyrzecki, Janusz Onyszkiewicz, Aleksander Paszyński, Jerzy Puciata, Maria Joanna Radomska, Jerzy Reguński, Ryszard Reiff, Jan Rosner, o. Jacek Salij, Henryk Samsonowicz, Andrzej Siciński, Adam Satański, Andrzej Stelmachowski, Jan Strzelecki, Klemens Szaniawski, Andrzej Szczepkowski, Józef Śliz, ks. Józef Tischner, Witold Trzeciakowski, Jerzy Turowicz, Lech Wałęsa, Andrzej Włocławski, Henryk Wujec, Janina Zakrzewska, Maciej Zaleski, Tadeusz Zieliński, Mieczysław Zlat, Janusz Ziolkowski.

### Grupy związkowej

WPKM Szczecin. „Czarny czwartek” w szczytniejszej komunikacji miejskiej też jest możliwe. Stara polska norma mówiła, że opony do biegnikowania nie mogą mieć więcej niż 5 lat, nowa dopuszcza je bez względu na wiek. Były już wypadki, że opona biegnikowana „wystrzeliła” z taką siłą, że rozzerwała błotnik i blacha błotnika przebiła siedzenie pasażerskie. Zdarzyło się nawet, że taka blacha poraniła w nogi siedzącą dziewczynkę. Dopiero kiedy wystrzał opony spowoduje katastrofę z ofiarami w ludziach, może ktoś się ocknie — ale wtedy będzie już za późno („Termit” nr 24).

BEŁCHATÓW. Kopalnia Węgla Brunatnego zakupiła — decyzją kilku towarzyszy w osobach W. Musielaka, szefa neozwiązków B. Goszczyńskiego i specjaliści ds. inwestycji W. Żerkowskiego — akcje statku wycieczkowego „Gwerek”. Zaakceptował to samorząd poprzedniej kadencji. Włożone w „Gwarka” 60 mln zł wywołało olbrzymie niezadowolone załogi. W następstwie w wyborach nowego samorządu kandydowało bardzo wielu, którzy sprawdzili się w czasach jawnej „S”. Wybrano autentyczną Radę Pracowniczą. Już na pierwszym walnym zebraniu delegatów o ponad 90% uważało, że należy się pozbyć akcji „Gwarka”. W konsekwencji nowy samorząd zdecydował, że ostateczną decyzję podejmie po referendum.

Referendum odbyło się w dniach od 2-10 IX. Wynik cieszy: akcje „Gwarka” należy odsprzedać, za czym opowiedziało się ponad 70% załogi. Nie pomogło skomplikowanie treści pytania przez tow. Żerkowskiego, który liczył na pomyłkę robotników („Zwycięzcy” Bełchatów nr 15).

(Skróty redakcji TM)

29 X 1987 zmarł w Warszawie w wieku 57 lat

### Andrzej Szomański

działacz niepodległościowy, historyk, publicysta, żołnierz Powstania Warszawskiego, uczestnik podziemnego ruchu oporu 1946-50, więzień polityczny 1950-55. Był działaczem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, współzałożycielem KPN i członkiem jej Rady Politycznej, członkiem NSZZ „S”. W r. 1985 aresztowany i skazany na 2 lata w procesie przywódców KPN.

## Podwyżki cen a reforma

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

datków i innych obciążeń przejmują 26% wartości sprzedawanych dóbr i usług. Już stosunkowo niewielkie zmniejszenie tych obciążeń, przy zachowaniu — poprzez ograniczenie dotacji — takich samych dochodów netto budżetu państwa, pozwoliłoby znacznie ograniczyć wysokość podwyżek cen. Poza ogólnikiami w dokumencie brak jednak jakichkolwiek konkretnych na ten temat.

### Chodzi jak zwykle o drenaż

Dlaczego więc proponuje się tak wysokie podwyżki, jeśli nie uzasadnia ich znoszenie dotacji, dlaczego taka jest ich struktura — choć nie odpowiada ona strukturze nierównowagi rynkowej? Otóż wszystko wskazuje na to, że wbrew zapewnieniom cała operacja ma charakter drenażowy. I w tym sensie niewiele różni się ona od „reformy cen” z 1982 r. Przyswiewa jej ta sama filozofia, wedle której przyczyną wszelkiego zła jest tzw. nawis inflacyjny czyli globalna nadwyżka popytu nad podażą, i taki sam cel: zdjęcie z rynku maksymalnie dużej części tego nawisu. Dlatego dąży się przede wszystkim do podnoszenia cen dóbr i usług podstawowych — wiadomo, że dobra te muszą być nabywane powszechnie, a stąd efekt drenażowy jest większy.

W „Założeniach...” stwierdza się wprawdzie, że rekompensaty i wzrost dochodów zapewnią utrzymanie przeciętnej płacy realnej na niezmiennym poziomie, jest to jednak wątpliwe. Przede wszystkim płace realne już spadły w I półroczu i w skali całego roku też najprawdopodobniej będą niższe niż w 1986 r. Co do szacunków przyszłorocznych, to według „Założeń...” wzrost cen ma nie przekroczyć 40%. Jeśli jednak uwzględnić wszystkie skutki podwyżek, które już miały miejsce w tym roku, a także podniesienie cen alkoholu i papierosów, to łączny wzrost kosztów utrzymania w 1988 r. wyniesie co najmniej 50-60%. Wyraźne dążenie do ukrycia pełnego wzrostu kosztów utrzymania rodzi uzasadnione podejrzenie, że nie zakłada się jego pełnej rekompensaty.

### Raz a dobrze?

W wywiadzie dla „Życia Gospodarczego” nowy

przewodniczący Komisji Planowania powiedział, że podwyżki będą wysokie, ale to dlatego, żeby załatać problemy nierównowagi i dotacji „raz a dobrze”. W podobny sposób próbowano rzecz załatwić w 1982, a potem kilkakrotnie w latach następnych. Skutki są dobrze znane: skokowy wzrost cen skoncentrowany na dobrach podstawowych wywołuje rewindykacyjną presję płacową i rozkręca się spirala inflacyjna. Jeżeli nawet założyc najbardziej radykalny wariant reformy, to i tak w roku przyszłym nowe mechanizmy nie będą na tyle okrzepłe, by gospodarka zareagowała na wzrost cen zwiększeniem podaży i efektywności. Wszystko zatem wskazuje na to, że głównym efektem będzie jeszcze wyższa inflacja. Ta z kolei wzmocni tylko społeczną presję na wzrost płac, a jednocześnie wzmocni przeciwników reformy w aparacie władzy. I już za parę lat staniemy u progu III etapu...

Jak ironia brzmią słowa kończące omawiany dokument: „zrodził się on z wieloletnich prac i sporów ekonomistów oraz praktyków o różnych poglądach”. Tymczasem od lat wielu ekonomistów — chociażby z Konsultacyjnej Rady Gospodarczej — wskazuje, że w obecnych warunkach skokowe reformy cen są nieskuteczne ekonomicznie i niepożądane społecznie; że dla ograniczenia inflacji konieczna jest względna stabilność cen dóbr podstawowych; wreszcie, że przywracanie równowagi wymaga wprowadzenia swobody kształtowania się cen na rynkach dóbr ponadpodstawowych, że ekonomicznie potrzebniejsze i społecznie bardziej uzasadnione jest zniesienie kartek na samochody i benzynę niż na mięso. Propozycje rządowe idą w dokładnie przeciwnym kierunku i jeszcze raz powielają to, co właśnie od lat jest najbardziej krytykowane.

Krzysztof Hagemejer  
(skróty tuły pochodzą od redakcji)

Krzysztof Hagemejer jest ekonomistą od wielu lat specjalizującym się w problemach równowagi rynkowej.



# Uciec od Babilonu

rozmowa z Jerzym Wertensteinem-Żuławskim

Redakcja: Czy w Polsce lat 80-ych młodzież jest inna niż reszta społeczeństwa?

Jerzy Wertenstein-Żuławski: Tak, moim zdaniem młodzież jest swoista, obca wobec wszystkich dorosłych, wobec „zgreków z partii i «Solidarności»”. A jaka jest? Okres 16 miesięcy pokazał, że nie jest grupą jednorodną. Ujawniła się duża różnica między młodzieżą robotniczą, która stanowiła aktywną siłę w „S”, a studencką (do NZS-u zapisało się zaledwie 15%) czy szkolną.

Jarocin w środku lata 1981 był objęty do końca, nie było nawet mleka czy chleba, rzeczywistość wdzierała się w ich życie. Pytałem wtedy uczestników, co sądzą o konflikcie rząd - „Solidarność”, a oni po prostu olewali. Ważny był wszechświat, kosmos, trawa. Chociaż to dzięki Sierpniowi rozszerzyła się kultura alternatywna, która w latach 70-ych obejmowała tylko małe kręgi.

Dopiero stan wojenny upolitycznił - na krótko - młodzież. W Jarocinie w 1982 r. składano kwiaty pod tablicą „S”, kapele śpiewały mnóstwo tekstów antysystemowych. Próbowali walczyć grając rocka, wychodząc na demonstracje czy włączając się w podziemie.

Skute ręce, skute nogi  
Krew na ustach, sine boki  
Sprawiedliwość pafek  
Apartheid!!!  
Bez wyroku, lecz skazany  
Nie sądzony, lecz przegrany  
Wolny kraj  
Apartheid!!!  
„Abaddon”

Red.: Mówisz tu oczywiście o aktywnych grupach młodzieży?

J.W.-Ż.: Tak, o młodych, którzy są jacyś, którzy artykułują w tekstach, w działaniu, w muzyce, w ubiorze odczucia większości. Większość jest apatyczna, poddaje się biernie temu co jest, milczy. Nas tu interesuje aktywna mniejszość.

Jedni próbują wyjść poza ograniczenia, jakie narzuca życie w tym kraju, poprzez omijanie państwowego pracodawcy. To są pracownicy firm prywatnych, roznamiętnieni, handlarze, komputerowcy, wideoowcy.

Inni zdecydowali się na działalność polityczną. Po 13 grudnia włączyli się w „dorosłe” struktury podziemne. „Pokoleniowy” był dopiero powstały w 1984 r. Ruch Społeczeństwa Alternatywnego, ale okazał się chyba efemerydą. „Pokoleniowy” jest WiP. Młodzież u nas jest zdumiewająco zainteresowana pokojem, wyraźnie odróżniając się od reszty społeczeństwa, które raczej woli wzdychać jak kiedyś: „Truman, Truman spuść ta bania, tu jest nie do utrzymania”.

Trzecim polem aktywności młodzieży są ruchy religijne: oazy, neokatechumaty, ruchy charyzmatyczne, nie i wspólnoty buddyjskie, zen, hinduistyczne. Ruch oazowy przeżywał swój wzrost w latach 1982-84, obecnie stracił dynamikę. Kościół nie jest zbyt otwarty na problemy młodych ludzi, dla większości księży wszelkie niekonwencjonalne pomysły są zagrażające. Oazy ceni się jako prawidłowe, bo prawidłowo ewangelizują, ale podejrzane są już np. ruchy charyzmatyczne - niekonwencjonalne wspólnoty, coś między obozem religijnym a komuną hippisowską - w których przy-

muje się trochę inną liturgię. Charakterystyczna jest reakcja pewnego księdza, z którym rozmawiałem w Jarocinie: „Gdyby ode mnie zależało, to bym do tego nie dopuścił. Państwo wiedzą, co oni robią w tych namiotach...”

Największe jest pole działalności kulturowej: punki, metalowcy, ruch psychoterapeutyczny, monarowcy, sataniści. I przede wszystkim muzyka rockowa. Jak mówili w moich badaniach: „To mi pozwala odrobić lekcje, przeżyć następny dzień”. Rock jest czymś więcej niż formą rozrywki, pozwala rozładować napięcia, załadować akumulator, żeby móc dalej funkcjonować.

Władza tego nigdy nie kochała, nie ma prawa kochać. Pogodziła się z tą formą protestu, bo już musiała walczyć z zbyt wielu frontach. Uznała więc, że jak ktoś szarpie drugiego, jest to stosunkowo mało groźne.

Red.: Czy rzeczywistość postawa „non violence” jest powszechna w tym pokoleniu?

J.W.-Ż.: Zdarzały się sytuacje, w których młodzież, jakby odcinając się od „Solidarności”, postanawiała się bronić: RSA w czasie pochodu 1-majowego w Gdańsku w 1985 r., młodzież we Wrocławiu i Nowej Hucie, która kilkakrotnie łomotała policję na manifestacjach.

W Jarocinie w 1983 r. bez przerwy wybuchaly konflikty między jedną kapełą a drugą, między punkami a metalowcami itd. Ze sceny wszyscy wrzeszczą o pokój, a tu wojna na widowni. Przyjeżdżali z całym bagażem tłumionej agresji i wrzeczali do rezerwu obłożonego przez przemożne siły: bramkarzy - potężnych chłopów, którzy leją bez powodu; policję, odwody ZOMO. Wobec nich czuli się bezsilni, więc cała złość obracała się przeciwko rówieśnikom.

Teraz są skiny. Nikogo nie lubią i wszystkich chcą bić. Formacja skinów jest jakościowo odmiennym fenomenem od gitów czy żuńli. Tamci byli podkulturą przestępczą, ci włączają się w kulturę młodzieżową, gdzieś od półtora roku są wszędzie obecni. Gdy w sierpniu br. w Warszawie na „Róbrege” grała wspaniała grupa „Miki Mausoleum”, w bójce łacel wyciągnął nóż. Podniósł się ryk widowni: „Zabij skina skurwysyna” i około 500 ludzi ruszyło na tych kilku skinków. Tym razem rozeszło się po księżach.

W tegorocznych tekstach młodych zespołów coraz częściej pojawia się: trzeba walczyć, bić, krzyk już nie wystarczy. Spotykam wokalistę grupy rockowej i pytam, dlaczego nie śpiewa: „To już nie ma sensu. Ale w tamtych latach, gdybym nie śpiewał, robiłbym bomby, żeby wszystko rozwalić”. Będziesz je robił teraz? „Może”. I to wisi w powietrzu - zmiana w stronę gwałtowności.

Oni szwidel szukają nowy  
Chcą się dobrać do mojej głowy  
Nie możesz ciągle dostawać w ryj  
Nie daj się zabić, żyj

„Dezterter”

Red.: Czy można więc mówić o pokoleniu drugiej połowy lat 80-ych?

J.W.-Ż.: Muzyka rockowa jest tu dobrym wskaźnikiem zmiany postaw. W czasie stanu wojennego tekst rockowy mówił: ten system jest zły, upieprza ludzi, zniewala biednego szarego człowieka. Od mniej więcej

## ZBIORY OSRODKA KARTA

2-3 lat narasta nowy nurt, krytyczny wobec tego szarego człowieka: ty sam się zmiewasz. Sami żeście się tak urządzili, sami sobie jesteście winni.

Nie chcę jeździć autobusem  
I pracować pod przymusem  
Jestem wredny leni  
Jestem inny mamotato  
Czy dostanę w mordę za to  
„Dezterter”

Konflikt generacyjny obecnie gwałtownie narasta. Młode pokolenie - mówią - jest wszędzie na świecie obywatelom trzeciej kategorii. Jest prześladowane przez wszystkie reżimy, przez cały Babilon światowy: jesteśmy murzynami świata. Babilon to dorosli, wszyscy: i ci z „Solidarności”, i z rządu, i z Ameryki, i z Sowietów. Nie identyfikują się z narodem, jak młodzież w latach 70-ych, ale z „międzynarodówką” młodzieży świata, wspólnie odczuwają „no future”.

Młodzież PRL-owska lat 80-ych nie ma rzeczywistości żadnych możliwości rozwoju. Poprzednie pokolenia nie były tak zablokowane i nie miały tak jasnej świadomości, że ten kryzys się nigdy nie skończy. Ale jednocześnie nie uważają się za pokolenie bardzo wartościowe. Są ocaleniem dla świata, ale nigdy nie będą mieli szansy. Imperia zła są zbyt potężne. To wszystko pokazuje punk: „Patrzcie, ja jestem taki brzydki, bo wy mnie takim uczyniliście, jestem waszym lustrem”. Jak ZMP-owcy uosabiają okres odbudowy - mówi socjolog Krzysztof Podemski - tak obecny stan PRL-u artykułują punki.

Mówię tu cały czas o elitach młodzieży. Punkci to elita odwagi cywilnej. Nie jest ich dużo, jednak na pewno wielu młodych chciałoby do nich dołączyć, tylko boi się rodziców, szkoły, środowiska. W każdym razie ci, których przeciętna młodzież uznaje za awangardę to punkci czy nawet skiny, a nie działający w opozycji; oni stanowią małą wysepkę na boku.

Red.: Dlaczego młodzież opozycyjnej jest Twoim zdaniem tak mała?

J.W.-Ż.: Robiono badania nad metodami wychowawczymi i okazało się, że rodzice „solidarnościowi” nie różnią się od partyjnych - są tak samo opresyjni. Kolejny powód: „Solidarność” nie miała i nie ma żadnych propozycji dla młodzieży. Nie ma żadnej gazety podziemnej, która potrafiłaby podjąć dialog z młodymi ludźmi. Nie lepiej jest z prasą katolicką.

Red.: Młodzi - jak twierdzisz - stawiają bardzo jasną diagnozę swojej sytuacji, swojego wyobcowania. Czy próbują sobie jakoś z tym radzić?

J.W.-Ż.: Teksty punkowe czy rockowe są objawem beznadziejnej rozpaczy. Ale jednocześnie są formą samoobrony przeciwko niszczącemu społeczeństwu, daje grupę wsparcia. Tkwi w tym też pewna wiara, że wykrzyczenie protestu jest sposobem na dialog ze społeczeństwem, że pozwoli dorosłym zrozumieć, iż czynią źle. Bo jeżeli człowiek rzeczywistości nie wierzy w możliwość naprawy sytuacji - to milczy.

rozmawiali: A.Mól i E.K.Liptus

Dr Jerzy Wertenstein-Żuławski, socjolog z PAN, prowadzi badania nad kulturą młodzieżową.

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

Do interwencji MO w Warszawie nie doszło; przed bazami WP tak-sówkarze ostrzegali rozdających o zbliżaniu się SB-ków. We Wrocławiu koło „Chemituxu” 12 XI już po akcji zatrzymano trójkę WiP-owców oraz pięciu obserwujących ją zachodnich pacyfistów (jeden z nich, Holender Bram van der Lak, jest członkiem Parlamentu Europejskiego). Unieważniono im wizy i wydano z Polski. Następnego dnia przed „Pola-rem” na kilka godzin zatrzymano trzy osoby, w tym Józefa Piniora („Dokumenty i Informacje” nr 10, inf. wł.).

### Kolegia ukarały

■ w Skawinie 10 XI - Adama Szostaka grzywną 50 tys. zł. Znalaziono przy nim książki bezdebitowe i „Prze-gład Wiadomości Agencjinych” („Dokumenty i Informacje” nr 10);

■ w Głogowie 27 X - Zdzisław Wandyca za „nieumyślne paserstwo” grzywną 25 tys. zł. Wiosną zakwestionowano u niego znalezione na złomowisku styki niesprebrzane, z których zamierzał wykonać patere dla Ojca Św.;

■ w Poznaniu 19 X - Halinę Karszubiak grzywną 50 tys. zł i ogłoszeniem orzeczenia w prasie, za to że jadąc do Gdańska na spotkanie z Papieżem miała w plecaku transparent „S”.

Sąd Rejonowy w Cieszynie 10 XI warunkowo umorzył - wobec „niez-nacznego stopnia społecznego nie-bezpieczeństwa czynu” - sprawę Anny Walenta, oskarżonej o nielegalne przekroczenie granicy polsko-czeskiej w 1986. Zarzut oparty był na zeznaniach wopistów, którzy ponoć wzięli wymianę plecaków między oskarżoną i osobami z czeskiej strony - sąd uznał za udowodnione, że A. Walenta przekroczyła granicę na odległość jednego kroku (dodatkový zarzut rozpowszechniania fałszywych wiadomości wycofał sam prokurator, gdyż za to grzywnę 50 tys. zł już rok temu orzekło kolegium). Annę Walenta obciążono kosztami sądowymi i nawiązką 30 tys. zł na PCK.

■ Około 60 uczestników i sympatyków WiP wzięło udział w obchodach rocznicy śmierci Otto Schimka 15 XI w Machowej k. Tarnowa.

■ W przeddzień rocznicy rewolucji październikowej Ruch Nowej Kultury zorganizował we Wrocławiu kolejniy - po akcji „Meion w Majonezie” - happening. Ulotki i frywolne plakaty zapraszały 6 XI na ul. Świdnicką, apelując o dowolny czerwony szczer-gót ubioru. Liczne odpowiedziały na zaproszenie milicja, która zatrzymała ok. 150 osób, choćby za czerwony grzebień w kłapie lub za okrzyki „Re-wolucja”, „Jelcyn”, „Zrehabilitować Lwa Trockiego”. Kolejne grupy, zwalniane po kilku godzinach z „dół-ka”, skandowały „Sto lat” i „Dziękujemy za miły wieczór”. W odpowiedzi ubecy przyjaźnie machali rękami i także krzyczeli „sto lat”.

NOWA przeprosza redakcję i czytelników „Zeszytów Niezależnej Myśli Lekarskiej” za omyłkowe sygnowanie okładki 13-go numeru tego pisma numerem 12.



Notatki

## Homo economicus peereus i mleko

Czy istnieje polski model człowieka ekonomicznego? - pytał prof. Beksia w Polskim Towarzystwie Socjologicznym 13 XI. Jego zdaniem 40 lat socjalizmu zniszczyło zarówno typ szlacheckiego ryzykanta, jak i racjonalnego producenta kapitalistycznego. Nieład instytucjonalny (podporządkowanie gospodarki polityce, ciągłe zmiany przepisów), zewnętrzne nagradzanie (wszystko w ręku dyrektora, kierownika GS-u, ministra), nieustający niedobór wszystkiego - takie grzechy komunizmu powodują, że powszechny staje się typ „odsiebiorcy”, unikającego ryzyka i wysiłku, ignorującego prawo na rzecz kumoterstwa i kłamstwa ekonomicznego. W tej kolejnej mowie pogrzebowej nad systemem centralistycznej gospodarki najwięcej smaku było w przykładach. W badaniach prof. Beksia dyrektor A chwalił się ankietowcem, że - chcąc dostać od dyrektora B części niezbędne do produkcji - skłonił dyrektora C do sprzedania synowi dyrektora B niedostępnej na rynku kanapy. Mnie spodobało się także taki argument: nawet gdyby sztab idealnie uczciwych i sprawnych urzędników dysponował wszystkimi informacjami i przy pomocy superkomputerów mógł podejmować optymalne decyzje dotyczące cen, dystrybucji środków, materiałów itd., to i tak... zrobiliby tylko tyle, ile nieodpłatnie wykonuje rynek.

Większe emocje wzbudził drugi typ homo economicus peereus, nazywany lewantyńskim: zaradny kombinator, pożyteczny gospodarczo spekulant (!), fuch-człowiek, właściciel firmy polonijnej. Sala domagała się odpowiedzi na kluczowe pytanie: czy typ lewantyński, wcielając się w szczyliny PRL-owskiej gospodarki, przekształca ją czy też żeruje jedynie na patologii systemu. Odpowiedź Beksia nie była jasna. Pesymistyczna na poziomie systemowym; połączenie centralnego sterowania i rynku spowoduje dalszy rozpad pierwszego

## PPS reaktywowana

Ciąg dalszy ze strony 1

(Gdańsk nie dotarł) zebrało się w świetlicy ogródków działkowych przy ul. Odyńca w Warszawie. Wśród obecnych m. in. Wojciech Gieżyński, Władysław Kunicki-Goldfinger, Jan Józef Lipski, Andrzej Malanowski, Józef Pinior.

Na wstępie ustalono, że w razie wejścia milicji PPS uznaje się za zawiązaną, wyłoniono komisję redakcyjną deklaracji i przystąpiono do dyskusji nad statutem. Po dwóch godzinach wkroczyła SB, by w imieniu urzędu miasta obwieścić, że zebranie jest nielegalne. Ok. 20 cywili wylegitymowało wszystkich zgromadzonych, zatrzymując Piotra Ikonowicza, Grzegorza Ilkę, Andrzeja Malanowskiego i Grzegorza Myszkę. W domach zatrzymanych warszawiaków przeprowadzono rewizje.

Niemniej do wieczora w dwóch kolejnych kawiarniach udało się uchwalić deklarację polityczną, którą podpisało 37 osób (lista założycieli jest nadal otwarta). Nazajutrz o 17-ej została zwołana konferencja prasowa. MO zablokowała dojazd do mieszkani i nie wpuściła spóźnionych. Ok. 18-ej wywazyła drzwi. 20 członków PPS i 10 korespondentów przewieziono do SUSW. Dziennikarzy wieczorem zwolniono. □

Wtorek. 123 za, 19 przeciw, 11 wstrzymujących się - ONZ po raz ósmy przyjęła doroczną rezolucję, żądającą wycofania

wojsk sowieckich z Afganistanu. Mass-media w bloku nie odważyły się podać tej wiadomości.

Krótkim „nie mam nic do powiedzenia” Urban na konferencji prasowej chciał chyba zasugerować, że wizyta Orzechowskiego w Berlinie nie dała rezultatów i nasz konflikt z NRD o tor wodny do Świnyjścia jest wciąż daleki od rozwiązania.

Środa. Okazało się, że zgłoszona w zeszłym tygodniu przez Ortegę chęć rozmów z contras obejmuje tylko techniczne aspekty zawieszenia broni, zaś kwestie polityczne sandiniści chcą omawiać tylko bezpośrednio z rządem USA. Rząd Salwadoru - łamiąc wprowadzony dopiero co rozjem - wznowił ofensywę przeciw partyzantom, gdyż ci odrzucili warunki amnestii. Ameryka Środkowa daleka jest od zgody.

Podobnie Arabowie: ich szczyt w Jordanii nie uchwałił sankcji wobec Iranu, gdyż prezydent Syrii Azaad wciąż popiera Chomeiniego. Dobrze, że przynajmniej odwołano bojkot Egiptu.

i degenerację drugiego. Ale też optymistyczna: w Polsce coraz więcej ludzi bierze się za działalność gospodarczą. Oznacza to - uwaga! - koniec kryzysu ekonomicznego, który jest niczym innym jak powszechnym opuszczeniem rąk w przekonaniu, że niczego nie warto, bo i tak się nie uda.

Wysiliłmy przekonani, że atakowanie podstaw ekonomicznego systemu w miejsce politycznych gier z władzą jest warunkiem przetrwania. Gdyby taka myśl zamiast w propozycjach ekspertów i deklaracjach władz „S” pojawiła się w konkretnych akcjach ruchu... Osobiście nawet zamiast Komitetów Założycielskich „S” wolałbym Komitety Likwidacji Własności Państwowej.

Jakie to pilne uświadomiłem sobie ostatnio, gdy znajomi poczęstowali mnie mlekiem kupowanym w Pewexie. Płaca 55 centów za litr (równowartość 30 litrów państwowego), ale ich dziecko się nie truje. Bohater „Małej apokalipsy” kupował w Pewexie tylko zapałki... F.F.

## Panie Kotański,

Póki zajmował się Pan narkomanią, mogłam tylko chylić czoła. Kiedy propagował Pan kryszczenie wychodków i powszechną miłość, straciłam do Pana zaufanie. Gdy wziął się Pan za bary z alkoholizmem, szlag mnie trafił.

To nie jest ziemia niczyja. Wyciąganiem ludzi z picia zajmują się od lat z dużym skutkiem w grupach AA i klubach abstynentów sami alkoholicy - ci, co wytrzeźwiali i chcą ratować innych; zajmują się (ostatnio coraz lepiej) służba zdrowia; zajmują się Kościół. A Pan jak prawdziwy homo sovieticus, z pełnym lekceważeniem istniejącego dorobku, wrzeczka i głosi jedynie słuszną drogę.

Śmiem twierdzić, że w ten sposób przeszkadza Pan tym, co dzień po dniu, bez telewizyjnych kamer leczą z alkoholowego nałogu i prowadzą profilaktykę w szkołach, fabrykach, więzieniach. Bo oni - jak i Pan - są zależni od władzy: potrzebują pieniędzy, dostępu do środków masowego przekazu, zalegalizowania swojego istnienia. Z tych dwóch możliwości władza zawsze wybierze takiego taniego efekciarza jak Pan: lepszy skutek propagandowy, mniejsze wydatki.

A jaki kit Pan proponuje - najlepiej widać było w tym, co Pan powiedział w DTV po „manifestacji” na Torwarze: że w Pańskich 19 ośrodkach czekają miejsca dla alkoholików. Otóż: 1) ilość czekających na leczenie odwykowe jest w Polsce tak duża, że nawet 190 placówek nie załatwiłoby sprawy; 2) dramatycznie brakuje miejsc dla narkomanów, więc - jeśli tę ofertę składa Pan ich kosztem - jest to dla mnie oburzające moralnie; 3) próby wspólnego leczenia alkoholików i narkomanów, jak wynika z wiełu doświadczeń, nie udają się.

Więc mam serdeczną prośbę: niechże się Pan uczciwie zajmuje tym, co Pan potrafi, zamiast zbawiać naród.

B. Dąbrowska

P.S.: Gdyby jednak nie mógł się Pan powstrzymać, podracmacz kilka tematów: „Samotnym matkom - pomocna dłoń”, „Mieszkania dla młodych”, „Karałuchom - nasze NIE”.

## Tydzień w tygodniu

9-16 listopada

Łedwo uwierzyłem w Boeingi 767, a tu dyr. Słowiński z LOT-u oznajmił w DTV, że o zakupach samolotów - również dalekiego zasięgu - rozmawia się tylko z ZSRR. „Chyba, że kontrahent nie będzie miał nic do zaoferowania” - dodał. Ja już głupi jestem.

Piątek. Z godną ubolewaną satysfakcją stwierdziłem, że wezwania Kotańskiego do pikietowania sklepów monopolowych nie znalazły żadnego odzewu.

Sobota. Zbieżność oczywiście przypadkowa: zebrał się i „podjął stosowne decyzje” Komitet Obrony Kraju, a PAP opublikował założenia podwyżek. Opłaty za czynsze, gaz, prąd, drastycznie rosnące od kilku lat, mają się jeszcze potroić. Żywność zdrożeje niiby tylko o 40%, ale ta najwyższej dotowana (czytaj: artykuły pierwszej potrzeby) - ponad dwukrotnie. Z przecieków: masło 395 zł, chude mleko 34 zł. Rekompensata ma być oparta o ów wskaźnik 40%.

Poniedziałek. PRL postanowiła pozostać w MOP i poprosiła o wyrozumiałość w kwestii 9 mln dolarów, które jest winna tej organizacji. K. Pajka

## W bloku

ZSSR. Borys Jelcyń zwolniony został 11 XI z funkcji i sekretarza moskiewskiego komitetu KPZR. Orzeka się jego dymisji ze stanowisk centralnych (jest wciąż zastępcą członka biura politycznego). TASS obszernie streścił wszystkich mówców na plenum Komitetu: Gorbaczow jako pierwszy wytknął Jelcynowi błędy w kierowaniu moskiewską organizacją i oskarżył go o przedstawianie osobistych ambicji ponad interes partii. Inni mówili ostrzej o „wbijaniu noża w plecy”, zdradzie partii, próbie wprowadzenia podziałów w Biurze Politycznym. Jelcyń - jak podano - „na plenum wyznał swoje winy wobec moskiewskiej organizacji partyjnej i Gorbaczowa”.

Kilka dni później na konferencji prasowej rzecznik MSZ zaprzeczył doniesieniom agencji zachodnich, jakoby Jelcyń po plenum doznał ataku serca, przynajmniej jednak, że przebywa w szpitalu.

Niezależny klub „Pierestrojka” zorganizował w jednej z moskiewskich fabryk seminarium nt. ostatnich wydarzeń. Po 1,5 godz. wkroczyła milicja i nakazała kilkuset osobom opuścić salę.

„Komsomolskaja Prawda” z 11 XI na 6 szpalach zajęła się sprawą zakładów psychiatrycznych, zarzucając lekarzom korupcję i brak kwalifikacji. Ten sam pacjent w Moskwie może być uznany za schizofrenika, w Leningradzie za psychopata, a w Charkowie za w pełni zdrowego. Gazeta ujawnia, że toczy się śledztwo w 20 sprawach o przekupywanie psychiatrów dla uniknięcia więzienia i dowodzi, że jest to wierzchołek góry lodowej. Nagminnie są praktyki zamykania w szpitalach psychiatrycznych ludzi, którzy narazili się milicji bądź kierownictwu zakładów pracy (szczegółowo opisano przypadek 20-letniej kobiety z Leningradu, którą dyrekcja umieściła w szpitalu przekupując lekarzy). Diagnoza psychiatryczna pozostaje w aktach personalnych na zawsze, stanowi przeszkodę w uzyskaniu pracy, czasem w zawarciu małżeństwa.

Trzem członkom Lotewskiej Grupy Helsińskiej, która wezwała do obchodów rocznicy niepodległości Łotwy 18 XI, wręczono paszporty z wibitą wizą izraelską (zaden nie jest pochodzenia żydowskiego). Inny powołany został do wojska, gdy odmówił - skazano go na przymusową pracę przy rozładowywaniu wagonów. Przeciwko szklanowaniu organizatorów obchodów zaprotestowała grupa kongresmenów amerykańskich, apelując do władz ZSRR o zaniechanie tych praktyk.

Jugosławia. Zgromadzenie Narodowe zaaprobowało - mimo sprzeciwu Chorwacji i Słowenii - krytykowany powszechnie rządowy program anty-inflacyjny. Przewiduje on m.in. podwyżkę cen o 30-70% (np. energii elektrycznej o 67%), przy jednoczesnym zamrożeniu bądź obniżeniu płac. Ludzie ruszyli na sklepy.

Węgry. Na plenum ideologicznym KC 12 XI premier Karoly Grosz ostro zaatakował opozycję, zarzucając jej stosowanie metod przypominających 1956 rok. „Władza zna sposoby przeciwdziałania się tym działaniom - powiedział - i to nie tylko środki o charakterze politycznym”. Na konferencji prasowej po plenum członek biura politycznego Janos Berecz oświadczył, że różne ośrodki, które chcą zabierać głos, zostaną wysłuchane, ale nie ma mowy o podziale władzy i zmianie systemu politycznego.

Czechosłowacja. Karta 77 zaprotestowała przeciwko szklanowaniu przez władze (nekające rewizje i przesłuchania) sygnatariuszy petycji do Parlamentu, wzywającej „o bardziej otwartej krytyki nieudomogów zycia publicznego, do demokracji i narodowego pojednania”.

NRD. Honecker w rozmowie z sekretarzem stanu USA Johnem Whiteheadem 11 XI poinformował go, że przygotowuje się rozporządzenie, które spowoduje, że na Murze Berlińskim nie będzie już więcej ofiar. Sam mur jednak nie zostanie zburzony. Dotychczas przy próbie jego sforsowania zginęło ponad 70 osób. □

## Listy do redakcji

W TM nr 224 K. Pajka napisał, że rozhisteryzowani rodzice uniemożliwili we Wrocławiu chodzenie do szkoły chłopcu, zarażonemu AIDS. A dalej: „Nic dziwnego - byliśmy, jesteśmy i będziemy społeczeństwem doskonałym nietolerancyjnym. O analogicznej historii w USA z oburzeniem krzyczały wszystkie PRL-owskie publikatory”. Jak widać, w TM skończył się czas negacji: red. Pajka pluje już w inną stronę.

Warszawa, 1 XI 87

T. Kłopotowski